

nasze pierwsze wspólnoty zakonne. Miałyśmy też możliwość być na grobach naszych założycieli i słuchać o nich od ludzi, którzy ich znali.



Od lewej stoją: współzałożycielka Zgromadzenia Misjonarek św. A.M. Klareta, Matka Lidia, siostra prowincjalna Maria do Carmo Duarte, s. Katarzyna Suwała (nasza parafianka) i jej współsiostra, z którą składała śluby wieczyste, s. Ewa.

Czy miała Siostra chwile zwątpień i niepewności dotyczące słuszności podjętej decyzji?

- Trzeba mieć w sobie naprawdę dużo siły i odwagi, by nigdy nie wątpić. Jak chyba każdy, tak i ja miałam trudne chwile zmagania duchowych. W takich momentach pomocna jest przede wszystkim modlitwa osobista, która bardzo umacnia, a także modlitwa Kościoła w intencji powołań i powołanych. Potrzebne jest również zaufanie Bogu, który sam wskazuje drogę naszego życia, i otwartość na propozycje, z jakimi się spotykamy.

I wreszcie nadszedł najważniejszy dzień Siostry życia – 31 stycznia 2009 roku...

- Tak, tego właśnie dnia, wraz moją współsiostrą Ewą, w Miedarach, w klaretyńskiej parafii na Śląsku, podczas uroczystej Mszy św. złożyłam Profesję Wieczystą. Po homilii miał miejsce ryt konsekracji.

Wówczas na ręce siostry prowincjalnej, Marii do Carmo Duarte, potwierdziłyśmy swoją gotowość złożenia ślubów wieczystych, trwania w

czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, oddania swoje go życia w służbie Ludowi Bożemu oraz do chowania wierności Ewangelii i Konstytucjom Zgroma-

dzienia. Wzruszającym i podniosłym momentem liturgii była Litania do wszystkich Świętych. Podczas tej modlitwy, kładąc się krzyżem przed ołtarzem, oddałyśmy hołd Temu,



który jest najważniejszy – Bogu, który pomimo bezradności i słabości człowieka wzywa go, aby był Jego świadkiem i uczniem. Po tej modlitwie każda z nas odczytała Rotę ślubów, a następnie podpisała ją na ołtarzu. Po tym akcie nastąpiło uroczyste błogosławieństwo, czyli konsekracja profesek. Jej znakiem jest otrzymana obrączka oraz krzyż.

Jakie zadania czekają teraz Siostrę?

- Przede wszystkim planuję skończyć studia. Generalnie jestem otwarta na to, co będzie mi dane. Jeżeli przyjdzie mi wyjechać na misję, będzie to spełnienie moich pragnień. Jeśli natomiast zostanę w Polsce, też pewnie będę mieć sporo zadań. Bo przecież każdy nowy dzień przynosi nowe wyzwania. I właśnie za to jestem Bogu wdzięczna, że w Jego winnicy jest co robić i nie ma miejsca na lenistwo.

Czego chciałaby Siostra na koniec życzyć naszym Czytelnikom a swoim dawnym Parafianom?

- Przede wszystkim pragnę życzyć odwagi, by móc odpowiedzieć na Boże wezwanie. Życzę wszystkim i sobie, byśmy potrafili każdego dnia stawać w prawdzie przed sobą i Bogiem, bo dzięki niej stajemy się wolni; byśmy nie wstydzieli się tego, co On daje nam każdego dnia. Nie zapominajmy o Tym, który obdarowuje nas łaską życia i darem powołania. To nie wstyd pozwolić się Bogu prowadzić, nie wstyd modlić się, udzielać w Kościele, uczęszczać na Mszę. Wstydem byłoby, gdybyśmy tego nie czynili. Życzę więc, by każdy Wasz dzień przeżywany był w obecności Stwórcy. Dziękuję jednocześnie za modlitwę i prośbę: pamiętajcie w swoich modlitwach o tych, których

Bóg już powołał do swej służby, i o tych, którzy pragną poświęcić Mu swe życie, a nie mają jeszcze dość odwagi, by zostawić wszystko i pójść za Jego głosem. To, co otrzymujemy od Najwyższego jest wielkim darem. Umiejmy to dostrzec i docenić.

Dziękuję serdecznie za rozmowę.